

OPŁATA POCZTOWA UZYCZONA KIĘZAŁKĘ

OSTATNIE WIADOMOŚCI

G R O D Z I E N S K I E

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 6

Dalsze kredyty francuskie dla polskiego rolnictwa

Bank Polski otrzymał od grupy banków francuskich 6-cio miesiąc temu kredyt w sumie 150 milionów franków franc. to jest przeszło 50 mil. zł. Kredyt ten służył mianu pożyczki dla rolnictwa pod rejestrowy zastaw zboża. Pożyczka będzie oprocentowana w stosunku 6%, pro s. rocznie. Kredyt ten ma zostać uroczomiony 25 b. m.

W razie gdyby suma powyższa okazała się niewystarczająca, istnieje nadzieja uzyskania dalszych kredytów na ten sam cel.

Wicewojewoda łódzki dr. Roźnicki — wojewoda lwowski

Wojewoda lwowski został mianowany do końca kadencji wicewojewoda łódzki, dr. Józef Rótnicki.

Oburzające stanowisko przemysłowców

Inspektorat pracy zaprosił w czwartek przedstawicieli związku przemysłowców i przedstawicieli pracowników umysłowych na wspólną konferencję w sprawie ostatnio dokonywanych masowych redukcji pracowników.

Na posiedzenie przybyli tylko przedstawiciele pracowników, fabrykanci przesłali list, w którym oświadczają, że na posiedzenie nie przyszły i inspektoratu pracy nie uważają za właściwą wiodącą do załatwiania tych sporów. Stanowisko przemysłowców jest wygóre niestety przeciwko ustawie o ochronie pracy.

Pracodawcy w Wielkopolsce wypowiadają umowy zbiorowe z robotnikami

Związek pracodawców na obszarze województwa poznańskiego wypowiedział od 31 lipca r. b. umowy zbiorowe dla przemysłu i handlu i zamierza zniósć system wynagrodzenia za pracę według wieku, wreszcie zatrudni około poądziernika b. r. osobne umowy dla każdej branży i zawodu oddzielnego. W ciągu tych 2-ch miesięcy utrzymał się stan bezkontraktowy.

Aresztowanie prezesa „Pepege” za nadużycia

Obrzędna sensacja wywołała decyzja władz śledczych, nakazująca aresztowanie prezesa zarządu i generalnego dyrektora „Pepege” (Polski Przemysł Gumowy) w Grudziądzu, S. Halperina oraz brata jego, Kajwia w Warszawie.

Decyzja ta powstała na skutek ujawnienia nadużyć przez wymienionych, sięgających sumy około 6 milionów złotych. Jak się okazuje Halperinowie od dłuższego czasu rozmieszcili ulaszczyli wszelkie dokumenty firmowe, celem zmniejszenia opłat stemplowych i w ten sposób narazili Skarb Państwa na straty, wynoszące 2 miliony zł. Poza tam Halperindowie prowadzili najrozszerzanie transakcje, narządzając firmie na okazywanie szkody. Z osiągniętych zysków Halperinowie otworzyli sobie w Malborgu (Prusy) fabrykę wyróbów gumowych.

Dależe śledztwo w tej obrzędowej sprawie trwa.

Nie zgłaszał się do szpitala wojen-

Wiadomość o ukrywaniu się urzędnika sowieckiego, int. J. Wulfowicza, który odmówił powrotu do Rosji sowieckiej, oraz o rzekomym skutku przez niego schronienia w szpitalu Jana Bolesława w Warszawie obalała stwierdzenie lekarza tego szpitala, dr. J. Szapakowskiego z dnia 17 b. m., iż J. Wulfowicza nie znany osobistości, ani też go nigdy nie widziałem. Poza tem anil w każdej sprawie, ani w kwestie kart odmownych uszwiado p. Wulfowicza nie informuję.

Miljar dolarów kredytów uratuje Niemcy

WADLIWA POLITYKA GOSPODARCZA NIEMIEC

Międzynarodowy horyzont rozwija się po katastrofie finansowej Niemiec. Niemieccy ministrowie przybyli dzisiaj do Paryża dla przeprowadzenia ostatecznych rozmów, w których udział weźmie ministrowie francuscy, angielscy i amerykańscy.

Gabinet francuski powziął doniosłe uchwały w sprawie przyjęcia Niemcom z pomocą Komunikat rządu wskazuje, że krach finansowy spowodowany został nie spłataми wojennymi, ale wadliwą polityką gospodarczą Niemiec.

SRODKI RATOWANIA NIEMIEC

Rząd francuski widzi dwa środki uratowania Niemiec 1) Bank Francuski, Angielski oraz amerykański Federal Reserve przy współudziale banków emisyjnych Holandii, Szwajcarii, Skandynawii i Włoch udziela kredytów w celu utrzymania kursu marki; 2) niezależnie od tego Francja, Ameryka, Anglia, Włochy i Belgia udziela Niemcom 10-cioletniej pożyczki również w wysokości 500 mil. dol. Pożyczka zagwarantowana będzie dochodami z celu. W tym celu utworzony zostanie komitet gwarancyjny, złożony z

przedstawicieli państw udzielających pożyczkę.

WARUNKI POLITYCZNE

Memorandum rządu francuskiego w części politycznej wskazuje na konieczność niepodwyższania wydatków wojskowych przez Niemcy, zaniechanie budowy pancernika B, unij celnej z Austrią oraz warunek ogólny zobowiązanie się Niemiec, że zachowają w ciągu 10 lat dla zwrotu pożyczki rodzaj rozmów politycznego i nie rozpoczęną działań zaczepnych w stosunku do swoich sąsiadów.

Po zakończeniu obrad parlamentarnych odbędzie się zapowiedziana konferencja ministrów w Londynie oraz obrady ekspertów nad planem Hoovera.

SKRÓTY

W sprawie niedawnych wydań w Korei, rząd chiński wydał do rządu japońskiego nową note, która zawiera szereg poważnych zarzutów w stosunku do urzędników japońskich w Korei. Nota chińska twierdzi, iż nie wydano żadnych zarządzeń zapobiegawczych i trzeba było 10 dni dla stłumienia rozbiorów.

W Gelsenkirchen w Niemczech wzorząc w nocy doszło do regularnej bitwy między komunistami a policją. Demonstranci obrabiali sklepy z artykułami spożywczymi.

W tych dniach wykryto w Rosji szersko rozwiniętą akcję sabotażową. Sabotażysti zatrzymali abe baktaria mi nocne, konserwy, kawior i masło — sublimat, oraz baktariami tyfusu i cholery. Zatrute artykuły spożywcze eksportowane zagranicę.

Krwawe wystąpienia przeciwko podatkom w Iraku

BASSORA. (PAT) Strajk przeciwko nowym podatkom muncyjnym w Bassorze (w Królestwie Iraku) przeobraził się we wtorek w godzinach porannych w walki uliczne. Podezwały się walki manifestantów zranili funkcjonariusze policji. Następnie salwy, danej przez policję, jeden z manifestantów został zabity. 1 raniony.

Strzały ze strony niemieckiej do polskiej strony granicznej

Wczesnym rankiem dnia 14-go b. m. na terenie powiatu kolneńskiego w pobliże słupa granicznego nr. 99 pomiędzy wsiami Lecha i Zimna na polskich strażników granicznych, tropiących osobników przekraczających nielegalnie granicę posypani są strzały rewolwerowe ze strony niemieckiej.

Strzały te uniemożliwiły strażnikom polskim ujęcie skiganych.

Katastrofa kolejowa w Gdyni

Na dworcu gdyńskim nastąpiło wzorząc zderzenie pociągu robotniczego z manewrującym parowozem. Wskutek zderzenia oba parowozy, wagon bagażowy i wagon 3-ej klasy, uległy strzaskaniu. Ofiar w lufach nie było.

Lotnicy francuscy przepędzili dzisiaj do Warszawy

Odbijający raid propagandowy dookoła Europy lotnicy francuscy, którzy w dniu 17 b. m. w godzinach popołudniowych mieli wylądować na lotnisku w Warszawie, wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych i burzy, jaka ich spotkała na trasie ich rajdu na północny, zmuszeni byli przerwać lot.

Lotnicy francuscy spodziewani się w Warszawie w sobotę lub niedzielę, t. j. w dniu 18 lub 19 b. m.

GIELDA

Obroty wyższe od średnich. Dolar 9.12. Dla pieniędzy państwowych znaczne tendencje niejednoznaczne dla listów zastawnych, pożyczek Warszawy i skój mniejszej, obroty nieco większe.

Maszyna piekarna w bazylice św. Piotra w Rzymie Wybuch nastąpił w ogrodach Watykanu

RZYM. (PAT). Wczoraj w chwilu zamykania bazyliki św. Piotra żandarmi znaleźli w konfesjonale paczkę, zawiniętą w papier do pakowania. Po rozwinieciu paczki okazało się, że jest to maszyna piekarna. Komendant żandarmerii papieskiej

ryzyb.

Dzisiaj rano sekretarz stanu kardynał Pacelli odebrał raport w sprawie wybuchu od komendanta żandarmerii papieskiej, a o godz. 9 rano złoty odpowiedni raport bezpośrednio Ojcu Świętemu.

Wzburzenie bezrobotnych w Hiszpanii

Aresztowania wśród pracowników telefonów za sabotaż

Mnożące się akty sabotażu narządy, a w Burgos — 8. pracowników telefonicznych w Hiszpanii zmuszają władze również ostre zatargi. W Kartagine bezrobotni, nie mogąc się doczekać urzeczywistnienia obojętnie, udali się pod magistrat. Tu burmistrz oświadczył, że nie jest w stanie nic po-

radzić. Wzburzeni bezrobotni wtargnęli do gmachu magistratu, zniszczyli urządzenie i pobiili urzędników.

Wskażająca katastrofa przy budowie domu w Budapeszcie

2 osoby zabite, 14 ciężko rannych

BUDAPEST. (PAT). Nauczyciel zatrudniony w szkole w Budapeszcie (Węgry) na peripherach miasta, z niewiadomych przyczyn

zawaliło się rusztowanie 4-piętrowego nowego domu. Dotąd wydobyto z pod gruzów 2 zabitych i 14 ciężko rannych.

Szpieg-major Demkowski skazany na śmierć przez sąd doraźny

CIEŻKIE OSKARZENIE

Aresztowany onegdaj major Demkowski z IV Oddziału Sztabu Głównego, stanął wczoraj przed sądem doraźnym. Ten niezwykły pośpiech władz rządowych w wymierzeniu sprawiedliwości oficerowi sztabowemu, znajduje wytlumaczenie w lakiście niezwykle ciężkiego oskarżenia o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Mjr. Demkowski zajmował znaczące stanowisko w referacie mobilizacyjnym Oddziału IV Sztabu Głównego, obejmującym sprawy komunikacji i kwatermistrzostwa wojskowego.

PIERWSZE PODĘJRZENIA

Dość dawno zwróciono uwagę, że Demkowski przebywało często w okolicach ul. Poźniackiej, gdzie mieści się powiatowy sąd.

na poselstwo. Dowiadzał się nawet, czy gmach jest strzeżony przez cywilnych wywiadowców i podawał się za oficera wywiadu.

Gdy stwierdzono nieprawdę jego słów, powzięto pierwsze podejrzenia i roztocono bacznego nadzór. Widywano go w towarzystwie urzędników poselstwa i osób blisko stojących. Pod mieszkaniem majora zajezdzało auto tego poselstwa, które odjeżdżało w towarzystwie urzędników obcego państwa.

Dalszy ciąg sprawy szpiedza majora patrz na str. 2ej.

Widmo śmierci przed majorem - szpiegiem

Początek sprawy szpiegowskiej podujemy na str. 1-ej.

TAJEMNICZA TECKA

Wreszcie zauważono go wchodzącego do gmachu poselstwa. Był ubrany po cywilnie a pod pachą miał wypchaną teczkę. Wyszedł razem z samem posłem, który niósł jego teczkę. Wtedy wywiadowcy, przeprosili posła, zatrzymali majora, oświadczyli mu zimno, że jest aresztowany. Schwytanie na gorącym uczynku wyprowadziło Demkowskiego z równowagi tak dalece, że wyrwał połowi teczkę, którą natychmiast odebrano mu. Teczkę zawierała mnóstwo materiałów szpiegowskich z zakresu tajemnic wojskowych.

"IDEOWY" KOMUNISTA

Major Demkowski nie próbował wypierać się. Oświadczył, że jest ideowym komunistą i słuchał rozkazów z Moskwy, skąd polecono mu zbierać informacje o sprawach mobilizacyjnych.

ROZPRAWA W WIĘZIENIU

Rozprawę doraźną wyznaczono na wiec niezwłocznie. Odbywała się ona w wojskowem więzieniu, gdzie Demkowski przebywa. Nikt nie miał prawa wstępu na salę rozpraw.

Trybunał doraźny stanowili: szef wojskowego sądu, pułk. Maresz, pułk. Trzaska-Durski, ppłk. Izdebski, mjr. Boguchwałski i mjr. Rychter. Oskarżał prokurator ppłk. Zieliński, bronił zaś z urzędu oficer sądowy, kapitan Sarnicki.

Ciekawe światło na sprawę Demkowskiego rzuca lista żony jego, który wczoraj "Ostatnie Wiadomości" zamieściły. Jeszcze przed procesem zerwała ona z mężem „z uwagi na głęboką różnicę przekonań etycznych”.

ODWOŁANIE SOWIECKIEGO ATTACHE' WOJSKOWEGO

W tym samym dniu, gdy sąd doraźny rozpatrywał afery szpiegowską mjr. Demkowskiego, zastępca sowieckiego attache' wojskowego, Bogoboj, został nagle odwołany do Mos-

DANIEL BACHRACH.

Śladami przesiępców

Sensacyjne pamiętniki
b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Sledczego

„Szatan w ludzkiem ciele”

Podziękowawszy doktorowi za jego trud, opuściłem laboratorium. Dzignoza doktora wydała mi się zbyt fantastyczna, by mogła być prawdziwa. Idąc ulicą w kierunku biura, rozmyślałem nad całą sprawą.

A jeżeli mamy do czynienia z cieślikiem umysłowo chorym? W mojej długolepszej praktyce policyjnej miałem już takie wypadki.

Przedwczystkiem musiałem ustalić, kim jest owa kobieta bez palców i czy jeszcze żyje?

Po przyjściu do biura oczekি-

kwy bez prawa powrotu na dawne stanowisko.

DO WIĘZIENIA NIKOGO NIE DOPUSZCZAJA

Rozprawa odbywała się w sali koncertowej więzienia. Jak biegłego powołano szefa od dnia II Sztabu Głównego, pułkownika Pełczyńskiego.

Pod więzieniem krałyły patrole żandarmii uzbrojone w karabiny z nasadzoniami bagietami. Dostęp dla osób postronnych był zupełnie zamknięty, nie wpuszczano nawet genrałów.

Wstrzymano na trzy dni wszelkie widzenia z więźniami, nie uwzględniając przepustek uprzednio wydanych przez prokuratora.

Z tego powodu doszło nawet do zajścia, które przed więzieniem zlikwidował przedownik policji, na żądanie warty więziennej, która nie chciała wpuścić do wewnątrz interesantów.

PRZYBYCIE KAPELANA WOJSKOWEGO

Sensację wywołało zjawienie się kapelana wojskowego. Zaczęto zaraz mówić na temat wyroku, snując domysły, że majorowi Demkowskemu grozi kara śmierci. Ze względu na specjalny rozkaz, prasa nie otrzymała

żadnych informacji, poza nieoficjalnymi wieściami z zamku więzienia.

Głosili one, że Demkowski w ciągu dwóch godzin szczegółowo opowiadał przebieg swojego życia. Młodość spędził na Białorusi. Do winy przyznał się, zresztą jak i w śledztwie.

WYROK.

Później zaczęto badać świadków.

O godzinie 5-ej po południu rozeszły się pogłoski o wyroku śmierci. Choć oficjalnego potwierdzenia dotąd brak, to jednak należało od początku liczyć się z takim obrotem sprawy. Wyrok śmierci mają potwierdzić urzędowe depesze P. A. T. s., wydane późnym wieczorem.

Z innej strony słychać znów, że wyrok ogłoszony będzie dopiero po zatwierdzeniu przez gen. Fiskora, szefa sztabu Głównego i uprawomocnieniu się wciąż 24 godzin.

WYKONANIE WYROKU

W razie zatwierdzenia wyrok musi być wykonany po dwóch godzinach, a więc Demkowski skazany jednocześnie na pozabicie stopnia oficerskiego i wszelkich praw, o swicie stanął przed salwą plutonu egzekucyjnego.

ZARTY

CENA Z PRZYJEMNOŚCIĄ.

Dyrektor pewnego kabaretu pragnie zaangażować stynną tancerkę. Zapytuje ją więc, ile żąda za występy.

— Tysiąc złotych tygodniowo — odpowiada diva telegraficznie.

— Zgadzam się — telegrafuje dyrektor — z przyjemnością zapłaci tysiąc złotych.

Nazajutrz przychodzi depesza od tancerki.

— Nie. Z przyjemnością to trzy tysiące złotych!

MIZDZY KOLEGAMI.

— Zenek, leniu, ile już raz siąłeś się na egzaminie?

na prawej ręce brak dwóch palców. Nie ulega zatem wątpliwości, że rozechodzi się o tę samą kobietę, której palce zostały nam przesiane.

Sprawa staje się jeszcze bardziej zawikłana — mówił dla mnie naczelnik. — Zwłoki są bez głowy i, jak mi doniesiono, zupełnie nagie. Głowa, również jak i palce odcięte zostały ręka fachową. Jedno tylko, co mogłoby naprowadzić nas na jakieś ślady to zegarek-bransoletka na lewem ręku zamordowanej. Bransoletka ta jest ze srebra i ma fason węza.

Uważam, że należałoby sprawdzić poufne we wszystkich szpitalach i lecznicach, czy który z doktorów - chirurgów w ostatnich dniach nie opuścił na dzień lub wieczór pracę — odrzewałem się. — Musimy również sprawdzić lekarzy prywatnych. Przyznaje, że nie jest to zbyt łatwe, ale nie wolno nam opuścić ani jednego szczegółu, mogącego przyczynić się do wykrycia ohydnego mordercy. Jestem również za tem, aby na tychmiast zawiadomić dokto-

ra Herynga o odnalezieniu zwłok.

— Niech pan zatem skomunikuje się z doktorem Heryngiem i poprosi go, by pojechał z nami na miejsce, gdzie znajdują się zwłoki — odpowiedział naczelnik.

Już po upływie godziny mnóstwo samochodów policyjnych w kierunku Jabłonny w towarzystwie doktora Herynga, który natychmiast zgrodził się wziąć udział w śledztwie.

Udaliśmy się na posterunek policji, dokąd sprowadzony został dozorca młyna, który znalazł tajemnicze zwłoki. Naczelnik polecił mi zająć się zbadaniem go.

— Pan tu jest dozorca? — zapytałem.

— Tak jest, i mieszkałam obok w szopie.

— Jak się pan nazywa?

— Marcin Sowa — brzmiała odpowiedź.

— Niech mi pan teraz powie, gdzie i w jakich okolicznościach znalazła pan zwłoki.

Dalszy ciąg nastąpi.

EDWARD BOLESTA.

Upiorы sowieckiego raju „Połundra” — Komuna dziecięca w Charkowie

Autorem poniższych opowiadań, które zaczynamy drukować p. t. „Upiorы sowieckiego raju”, zbadających życie wewnętrzne naszego wschodniego sąsiada, był wieśniak Czerewyczajki i, jako taki, miał niezłeczęście zapoznać się z otchłaniami więzienia i piekielnymi praktykami katów bolzewickich. Z fragmentów tych opowieści będzie mógł sobie urobić pojęcie o społeczności sowieckiej, a przedwczystkiem ułożyć obraz działalności osławionego G. P. U.

Redakcja.

Ciężki głód, który nawiedził Rosję sowiecką w latach 1920 i 1921, zmusił osiadłych mieszkańców całych guberni do porzucenia dobytku i wędrowania do miejscowości, których kleska nieurodzajów nie dotknęła. Podczas wędrówki rodzice pozbywali się swych dzieci pod najróżniejszymi pozorami. Na skutek tego powstały całe armie dzieci bez żadnej opieki. Ze swojej strony miasta, do których przybyły rzesze głodującej dzieci, wysyłały je na południe, gdzie kleska głodowa ponownie miała być mniejsza. W samej Odesie zgromadziło się 120.000 dzieci. Władze miejskie nie mogły wyżywić całej czerwiny. Oszalały z głodu dzieci wydostawały się na miasto, by na własną rękę zdobyć pożywienie. Z Odesy rozsypano się po prowincji. Kilkanaście tysięcy dzieci osiedliło się w stolicy Ukrainy, zajmując prógne koszary. Założyły normalne gospodarstwo. Dowództwo nad niemi objął były marynarz rosyjskiej floty. Przyjął pseudonim Połundra i pod tem imieniem był znany w kolonii dziecięcej w Charkowie. Połundra stał się panem życia i śmierci swych podwładnych.

LOTNE ODDZIAŁY ZŁODZIEJSKIE.

Polundra utworzył z dzieciarnią komunię. By zapewnić egzystencję komuni, zorganizował lotne oddziały złodziejskie i codziennie wyprawiał je do „pracy”, której plan sam ustalał. Jeden oddział wysyłał na „ban” (stację), drugi na rynki „chwatu” (trzecią grupę specjalistów „kieszonkowców”) rozrzucząc po całym mieście. Były to oddziały „robocze”. Oczywiście robotnicy otrzymywali ekwipunek i

byli porządnie ubrani. W tym celu reszta dzieci - komunistów musiała pozbawić się odzieży.

DZIECI KOKAINISTAMI.

Łup stawał się własnością Połundry, który formalnie opiekował się dziećmi. Czy trzeba dodawać, że opieka ta była zawsze niedostateczna? Większość chłopców i dziewcząt chodziła nago, a chorobami wenerycznymi miały być dotknięte nawet pięcioletnie dzieci. Ośmioletni chłopiec posiadał własną „borochę” — kochankę, a starsze dzieci przyjmowały już nałogowo kokainę. Sam Połundra upijał się do nieprzytomności i zatrzymał białym proszkiem kokainy. Zdobyte przez kradzież pieniędze szły na zabieranie komuni w wódkę i kokainę. Cała komuna oddawała się wyuzdanym orjom. Wypadki porodów u 9-10 letnich dziewcząt były na porządku dziennym. Oczywiście odbywały się one bez udziału a kuszerki.

SIELANKA SOWIECKA.

Władze sowieckie przez kilka lat tolerowały komunię dziecięcą. Połundra sprytnie uniknął wszelkich zatargów z dygnitarzami, ci zaś patrzyli się na jego komunię przez palce.

ZYCIE W KATAKUMBACH.

W 1924 roku komuniści musieli opuścić koszary. 2000 dzieci z swym wodzem przeprowadziło się do... katakumb. Sypiąc na tam na gólej ziemi zupełnie nago. Tylko Połundra sypiał na drzwiach, niewiadomo skąd przyniesionych. Młodzież czuła się dobrze w katakumbach.

W ten sposób młodzież sowiecka zaprawiała się do przeszego życia w dojrzałym społeczeństwie.

ZE ŚWIATA

Most samobójców.

W południowej Kalifornii w Pasadenie jest most, który cieszy się niezwyklem powodzeniem u samobójców. Ubiegły rok obliczono, że w jednym miesiącu rzuciły się z mostu do rzeki 32 osoby. Policja, która dotychczas dla tych względów pilnowała wzduchu mostu, postanowiła wzduć mostu rozebrać statki bezpieczeństwa.

Jeden z wybitnych reżyserów amerykańskich uważa samobójstwo za przywilej narodu Amerykanów. Ogłasza cyfrę istotnie przerażającą, a mianowicie, że w Stanach Zjednoczonych 20 tysięcy ludzi rocznie ginie śmiercią samobójczą. 30 tysięcy niedosytów samobójców udaje się uratować. Od roku 1900 wzrostem rocznym liczba samobójstw wzrosła niemal dwukrotnie.

Również ciekawym jest fakt, że w Ameryce więcej stosunków przypada samobójstwo na małe miasteczka, niż w wielkich miastach, bardziej wyczerpujące nerwowo. Wspomniany uczony organizuje towarzystwo, którego celem będzie walka z manią samobójczą.

„Nowa” sensacja Nowego Jorku

Wśród licznych bywalców nowojorskich nocnych klubów budzi zachwyt taniec młodych, zaledwie siedemnastoletnich Francuzki, panny Thais i Giron. Panna Thais, której taniec agonia „węże”, budzi taką sensację, ma zamiar przyjechać na gościnę występu do Europy. Jest ona jedyną tancerką w Ameryce, która może przybrać najniebezpieczniejsze pozy akrobacyjne, bez obawy skręcenia karku.

PRZEKLEŃSTOO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

STRESZCZENIE.

Dnia 20 czerwca 1902 roku tłumy ludzi przypatrywały się obok domu słubnym 47-latniemu Ryszardowi ks. Góreckiego z 17 letnią Marią hr. Eleńską. Ojciec panay młodej zmarł śmiercią samobójczą po roztrenowaniu całego swego majątku pozostawiając swą córkę w nędzy. Uratował ją z niej niewyklę bogaty magnat, książę Górecki, żeniąc się z hrabianką, uprzednio zawarły stosunek miłosny, który go łączył przez 10 lat z piękną wdówką Teresą hr. Radiowską.

Na chwilę przed odjazdem do swego majątku, książę otrzymał list od swej byłej kochanki. List ten przeczytał już w wagonie i dowiedział się, że jego młoda żona była przed ślubem kochanką innego.

Niewesołe było dziesięciolecie i wczesna młodość hrabianki Eleńskiej. Matka jej umarła parę dni po narodzinach Marysi. Hrabia Eleński z rosnącą radością uścisnął się w swym życiu i utycia trwającą stopniowo cały majątek. Nie pomogły perswazje jego szanowanego administratora Aleksandra Kundewicza, ani sąsiada i przyjaciela ks. Góreckiego. Pragnąc się ratować od rumu, postawił na karę całą resztę majątku.

Przegrał. Napisał list do ks. Góreckiego, prosząc go o opiekę moralną nad córką, której opiskiem urzędnym wyznaczył Aleksandra Kundewicza. Córka zostawiła tylko jedno słowo: "Przebacz". I duto długów. Po napisaniu listów zastrzelił się. Wkrótce komornik opieczętował cały jego pałac i wszyskie meble w nim.

Wtem pieczętki znikały...

Inna rzecz jeszcze przywróciła Marysi chęć do życia. Poza pięknego, lecz niesamodzielnego młodzieńca, Jana Gierlicza, na którym i ona wywarła potężne wrażenie.

:o:-

Nie znając jeszcze wtedy rozmiarów grożącej jej katastrofy, Marysia domyślała się jednak, że rozrzutność ojca nie wróży jej szczelowej przyszłości.

I od tej chwili łączyla w myślach swe losy z owym sąsiadem, kasającym wędzidła swej nędzy. Ale on miał przynajmniej nadzieję na przyszłość, gdy ona w swojej złotej klatce, w przepychu i zbytku, czuła się, jak na wulkanie, który lada chwila wybucha. Tak się też stało...

Hrabia Eleński się zastrzelił...

Po paru dniach, widząc znów Jana w oknie, Marysia pomyślała sobie:

— Już nas los zrównał. Jesteśmy teraz jednakowo ubodzy.

Cóż teraz stało na przeszkołdzie ich związku? Czyż nie łatwiej będzie wspólnie stawać czoła przeciwnościom życia?

Po kilku tygodniach, gdy już pałacyk był opuszczony i lada dzień miał być sprzedany z licytacji, Frania, pokojówka Marysi, weszła nagle do pokoju z listem.

Był zaadresowany do Marysi i pisany z Warszawy.

Marysia od razu domyślała się, kto go napisał.

To mógł być tylko jej sąsiad.

Nie omyliła się...

I oto, co przeczytała:

"Jaśnie hrabianko,

Pani była bogata, a ja byłem biedny. Teraz los nas zrównał. Jest Pani niemal tak uboga, jak ja. Mogę więc śmiało teraz wyznać, jakie uczucia Pani we mnie wzbudziła.

Uczucie, jakie żywi dla Pani, jest uwielbieniem bez granic; szacunkiem niemal, jak bóstwa; oddaniem, które nie cofnie się przed żadnym poświęceniem, nawet, gdybym miał je życiem przypiąć; wreszcie — z trudem ośmiałem się to rzec, widząc przed oczami anielską twarzyczkę Pani — miłością tak wielką, tak płomienną i tak głęboką, że wypełniała całą moją duszę, całe serce, całą moja jaźń i jest tak silna, że nikt i nic jej już we mnie zatrzeć nie zdoła.

Nie żądam od Pani wzajemności.

Cóż bowiem mogę złożyć u stóp Pani, oprócz tej miłości, tego oddania i tego uwielbienia? A to nie wystarcza.

Calemi miesiącami marzę o Pani, śnie i przemyślam, jak zdobyć majątek, aby go złożyć u stóp Pani.

I dopnę swego.

Nic mnie nie powstrzyma w niezłomnym dążeniu, nie cofnę się przed niebezpieczeństwami, nie zrażę niczem, nie odstraszę najcięższa pracy, jeżeli

będę mógł mieć nadzieję, że myśl Pani będzie ze mną, dokądkolwiek się uda.

Oto wszystko, o co proszę.

Wierzyć we mnie i czekać na mnie.

Spodziewam się, że resztki majątku a. p. hrabiego Eleńskiego pozwala Pani przetrzymać je jeszcze rok-dwa, może trzy lata...

Dłużej nie trzeba. W ciągu trzech lat albo będę bogaty, albo... trup...

Myśl Pani, otucha, jaką mi Pani doda, uwielkrotnią moje siły.

Przymuje Pani moje usługi, nieprawdaż?

Proszę mi to powiedzieć wyraźnie, a natychmiast wezmę się do dzieła, podwoję wysiłki, porwuję się na niemożliwości, aby stać się godnym Pani i wyraziwać Panią z przykrości sytuacji obecnej.

I jeszcze jedno... Nie chciałam tego napisać, ale... ośmiałe się... Muszę wypowiedzieć przed Panią wszystko, co mam na sercu...

Milosc moja jest zażarta, zacięta, egoistyczna... powiedziałbym nawet — podła.

Niech Panie sobie wyobrazi, że z szaloną radością przyjąłem wieść o nieszczęściu, jakie na Państwa spadło, bo ono nas zrównało i przez to zblizyło.

A jednak pragnę Panie szczęścia. Wierzę głęboko, że ono jeszcze dla Pani zjaśnię i to za moja sprawą.

Niech Panie mnie nie odtrąca, błagam Panię na wszystko...

Niezależnie od tego, co Panie postanowią, tymiejsze należą do Pani i nigdy do nikogo innego należeć nie będzie. Albo Panie mnie pokocha, albo serce moje zamknie się dla świata na wieki.

Jan Gierlich.

Marysia odczytała ten list z głębokim wzruszeniem. Nie był wszakże dla niej niespodzianką.

Qczekowała go już oddawną.

Niczego nowego jej nie powiedziała.

To samo wyczytywała już dawno w oczach swojego sąsiada.

Odpowiadała mu najpierw spojrzeniami, pełnymi wdzięczności. Ale potem zaczęła się namyślać.

Dalszy ciąg jutro.

ZĄDZA I PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-milionerki

Był to konduktory.

Gdy doszedł do Kormiela, ten mu szepnął do ucha, kim jest.

— A czy pan wie, że tylko wielkim cudem nie poniósł pan strasznej śmierci? — zapytał konduktory.

— To nasz fach — odparł Kormiel.

— Więc Rawski, pilnuj się — dodał raz jeszcze Kormiel, — mój baczenie.

— A co ty zamierzasz?

— Idę go szukać, już ci przecież mówiłem. Gdy mi będziesz potrzebny, zagwiźdzę. Wtedy biegaj w moim kierunku. Nie wiem jeszcze, w którym wagonie, ani w którym przedziale Mecenas siedzi. Stracisz go z oczu, gdybym skakał do pociągu. Pan zar, panie konduktorze, chyba nie odmówi nam sygnatu na zatrzymanie pociągu na wypadek, gdyby Mecenas chciał uciekać?

— Może już zatrzymać? Ale najwyżej na minutę. Nie mamy czasu.

— Nie, teraz nie. To miałoby my ucieczkę. Wolałbym go schwycić, gdy pociąg będzie w pełnym biegu.

Kormiel zapytał jeszcze konduktora:

— Czy daleko mamy jeszcze do najbliższej stacji?

— Mniej więcej kwadrans.

— To za wiele. Czy nie można jednak zatrzymać pociągu?

— Bardzo trudno. Jesteśmy i tak bardzo spóźnieni.

— Więc już nie mówmy o tem. Ale gdyby nam obu groziło wielkie niebezpieczeństwo?

— To co innego...

Narazie Kormiel z Rawskim rozpoczęli oględziny pociągu. Nie był to pociąg pulmanowski, lecz z wejściami do każdego przedziału. Podchodziли więc

po wąskiej desce i zgadywali przez okno do każdego przedziału. Obeszli już tak trzy czwarte pociągu, ale wciąż jeszcze Mecenas nie widzieli.

Wreszcie został jeszcze tylko jeden przedział pierwszej klasy. Przy nim właśnie Rawski z Kormielem, zdążający z przeciwległych stron, spotkali się...

Mecenas od pierwszej chwili śledził baczenie manewry swych prześladowców. Gdy widział, jak skaczą do pociągu, uradował się niewymownie, przekonany, że będzie świadkiem ich okrutnej i straszliwej śmierci.

Gdy wszakże z przerażeniem doszczęgi, że się zawiódł, że obaj wywiadowcy cudem uczeńsieli się po pociągu, zrozumiał, że śmiertelne niebezpieczeństwo raczej jemu, niż im grozi.

Miał bilet pierwszej klasy i znajdował się w przedziale sam.

Zadrżała, czy przedział nie stanie się dla niego więzieniem. Rzeczywiście, nic łatwiejszego dla konduktora, niż zamknąć przedział na klucz od zewnatrz. Nie wolno więc tu było dłużej zostawać ani chwili. W każdym razie postanowił najpierw wysiedzić zamiary swych przeciwników. Nie spuszczał więc z nich oka.

Pomyślał, czyby nie warto było może poprostu wyskoczyć z biegnącego pociągu. Wiedział, że ryzykowały wiele, ale coż?

Chociaż, pomyślał znow, jego skok mógł być dostrzeżony, zatrzymany pociąg, a wtedy nawet, gdyby sobie nie nie robił, Kormiel nakryłyby go od razu.

— Nie — rzekł, — muszę zniknąć, ale jakimś innym sposobem.

Wiedział też, że musi decydować się szybko, bo gdy tylko pociąg zatrzyma się, tamci dwaj natychmiast zrewidują go dokładnie.

Wreszcie wpadł mu do głowy pewien pomysł. Otworzył okno, chwycił się oburącz za ramiona okalającą dachy wagonów i szalonym wygięciem swych muskularnych ramion wspiął się raz i drugi, aby wnet znaleźć się na dachu.

Polożył się na dachu zupełnie płasko, by nie być dostrzeżonym. Okiem zaś zerknął baczenie dookoła, aby być przygotowanym na wszystkie możliwości.

Niedugo tak mógł leżeć spokojnie...

Bo oto Rawski przechodził na schodku właśnie okolo tego miejsca, gdzie leżał Mecenas.

Gdyby Mecenas chciał, mógłby Rawskiego złapać za czuprynę, podnieść go i zepchnąć ze schodka, narażając go na pewną śmierć lub ciężkie kalectwo.

Mogliby, albowiem silny był, jak tur.

— I przy okazji pozbył bym się jednego, a to już wiele znaczy.

Pokusa była tak wielka, że już uczynił ruch ręką...

Ale w ostatniej chwili powstrzymał się. Pomyślał sobie:

— Poco mi to właściwie? Jeszcze go zauważą, zatrzymają pociąg... Nie, już wołę dać mu spokój.

To też w ostatniej chwili cofnął rękę...

Rawski tymczasem szedł dalej i już spotykał się z kroczać z przeciwną stroną Kormielem.

Udały się obaj do wagonu bagażowego, gdzie właśnie byli również i konduktor i rozmawiali o tej przykrości sprawie.

— No i coż? — zapytał Rawski. — jak myślisz?

Gdzie on może być?

— Już nawet myśleć przestałem... Czary czego?

Dalszy ciąg jutro.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

© walce z pokątnictwem

zakaz wstępu do biur sądowych.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, wydał okólnik, w myśl którego poleca podległym Sądowi wzbranie wstępu do kancelarii sądowej t. zw. pokątnym doradców. W myśl tego okólnika stosowane być mają wszelkie środki, aż do pociągania nie stosujących się, do odpowiedzialności karnej włącznie.

Zarządzenie takie położy kres rozpanoszeniu „znachorstwu” w dziedzinie prawa.

Oryginalne sposoby konkurencyjne kupcow zbożowych.

Wczoraj w południe do magazynu zbożowego Berka Grodzieńskiego we wsi Gnojnice gm. Hornica, przyszło trzech uzbrojonych osobników, dopytując właściciela:

Jeden z przybytych dobył rewolwer i żądał wskazania mu Berka Grodzieńskiego.

Na wszczęty przez Grodzieńskiego alarm, napastnicy ucie-

Często zdarza się, że niepowołane zupełnie osoby, nieposiadając żadnych kwalifikacji, ani naukowych, ani praktycznych wprowadzają w błąd ludzi szukających pomocy prawnej. Ofiarami takich praktyk padają przeważnie włościanie, częstokroć wprost przychwytywani na rynkach i dworcu kolejowym.

Skutki takiej pomocy bywają niekiedy wprost katastrofalne dla interesowanych.

Podwójna strata.

Pani Wiktorja Szulkiewiczowa ul. Listowskiego 40, opłakuje po stracie, ba po dwóch stratach, bo oto jej prawowity małżonek p. Józef gdzieś się zapadził i od kilku dni ani słucha ani ducha.

Wraz z nim przepadło jak kamien w wodę 500 zł.

O powyższej stracie pani Wiktorja zameldowała policji.

Dziś — dancing.

w oficerskim kasynie

I sobótka

w Klubie Wioślarskim.

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Ottowicza Dominikańska 7 telef. 85.

Apteka E. Stepniewskiego ul. Jerozolimska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — „Tajfun”.

Kino Polonja — „Tajemniczy Dżems”.

Kino Apollo — „Złowrogia lata”.

Ruch autobusów zamiejscowych

Codziennie z Placu Batorego w Grodnie odchodzi z góry 40 autobusów w różne kierunki powiatu.

Najliczniejszą frekwencją cieszy się linia Białystok — Grodno, co świadczy fakt iż na tej linii kursuje 10 autobusów.

Poniżej podajemy czas odjazdu autobusów.

Do Białegostoku o godz. 6, 7, 9, 11, 14, 15, 16, 17, 18 i 19.

Do Wilna 4, 6, 10, 14 i 18.

— Suwałk 6, 15 i 17.

Sapackin 6 i 12.

Sejn 17.

Krynek 8, 14, 16 i 19.

Wolęckowska 7, 15 i 17.

Indury 12.

Jezior 17 i 19.

Lidy 6 i 16.

Szczuczyna 6 i 18.

Lunny 17.

Skidla 6, 15, 16, 17 i 18.

— Wielkich Ejsmontów 18.

Suchowoli 16 i 18.

Co usłyszymy dzisiaj przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40. Prze-

giad prasy kral. P.R.T. 11.58. Sygnal-

czasu z Warsz. Obs. Ast. hejnel

krak. 12.05 Program na dz. bież.

12.10 Muzyka z płyt gramof. 15.10

Urząd kom. Państw. Inst. Meteorol.

14.50 Kom. gospodarczy. 15.25 Odczyt

15.45 Kom. sportowy 16.00 Słuchowisko

dla dzieci ze Lwowa. 16.30 Krótki

koncert 18.00 Odc. 17.15. Mu-

zyka z płyt gram. f. 17.35. Odczyt

18.00 Kącik dla młodych talentów

mus. 19.00. Rozmaitości. 19.20 Mu-

zyka z płyt gramof. 19.40. Wiado-

moci bież. rolnicze. 19.55 Urząd

kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00

Pras. Dziennik Radowy. 20.10 Kom.

sportowy. 21.20 Koncert z Doli-

ny Świątecznej. W przew. repert.

warsz. teatrów. 22.00. „Na wiosnę

22.15. Dz. do Pras. Dz. Rad.

22.20 Kom. m. teatr. 22.25 Program

na dzień nast. 22.30 Utwory Chopina

23.00 Muzyka taneczna.

Wybuch zbiornika z benzyną w garbarni.

Dwie osoby ciężko poparzone.

Wczoraj wieczorem w garbarni Wileńskiej zaszedł nieszczerliwy wypadek, który spowodował ciężkie poparzenie dwóch robotników. Podczas robót z nieustalonych narazie przyczyn, nastąpił nagły wybuch dużego zbiornika z benzyną.

Wskutek wybuchu zostały ciężko poparzeni administrator garbarni Szymon Pietryk i An-

toni Zajączkowski. Zwabieni detonacją wybuchu robotnicy, pracujący w sąsiednim budynku, natychmiast zezwili pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiozło ofiary wybuchu do szpitala.

Powiadomione władze śledcze wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia powodu wybuchu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamieszkała zł. 3,— przy odbiorze w administracji. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5 clo szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10 clo szpaltowy) 20 gr. Grodno 15 groszy za wiersz.

do pożyczenia pracy ogłoszone z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Redaktor przyjmuje od 15-18

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

Rabunek na weselu

steroryzowani weselnicy oddali wódki i pieniądze

U Szypicowej Anastazji we wsi Koniecy gminy indurskiej odbywało się wesele.

Weselnicy bawili się wesoło, gdy w tem w ibie zjawili się kilku uzbrojonych w noże osobników i przybierając zuchwałą postawę, żądali wydania wódki i pieniędzy.

Na widok napastników kobiet struhały, mężczyźni natomiast stanęli w obronie

sto białogłów

u kobierca Ślubnego w jednym dniu.

Z wielkim uteskaniem i zainteresowaniem całe społeczeństwo grodzieńskie wyczekuje i sledzi przebieg organizacji Wielkiego Dorocznego Festynu Legionistów, jaki się ma odbyć w lesie Lososiańskim w dniu 19 lipca 1931 r. t. j. w nadchodzącej niedzieli.

No bo kto bardziej okazał i wesoło może zorganizować jakąś imprezę jak nie Legioni, których wiecznie cechuje niezwykły humor, zaś w swej pomysłowości są wprost niedośignieni.

Najwiejsie zainteresowania okazują „białogłów” grodzieńscy, albowiem czeka ich tam wiele niespodzianek w postaci najrozmaitalszych rozrywek, a co głównie — w myśl przepowiedni proroków niezawodnych i magów — czeka na każdą pełen krasły młodzik, z którym do roku u kobierca ślubnego stanie musi.

Niedziela zatem skojarzy pełną setkę małżenstw.

Ruszajcie „hyżo bialoglowy na to doroczone „dziwowski Legioniów” korzystając z nadzirającej się sposobności.

Jednocześnie nie od rzeczy będzie nadmienić, że wskutek urlopowania orkiestry 76 p. p. w festynie będzie brała udział orkiestra 81 p. p.

Ostatnie dni pobytu

CYRK WARSZAWSKI

znanych sportmenów

BARAŃSKICH

Jedne przedsiębiorstwo istniejące od 1892 r. o wysokim poziomie artystycznym, zatrudniające najlepszy zespół artystyczny

Dziś w sobotę 18 lipca r. b. o godz. 4 p. p. i 8.30 wiecz.

wielkie świąteczne atrakcyjne PRZEDSTAWIENIA

przy udziale wszystkich artystów, którzy wystąpią w swych najlepszych przebojach artystycznych.

Na przedstawienie po południu każda osoba może wprowadzić jedno dziecko do lat 10 bezpłatnie.

przy MENAŻERIA 120 okazów faunu morakiej i lądowej

Zwiedzać można od 9 rano do 10 wieczór bez przerwy

Przy cyrku Radjo Konceri od godz. 6 po godz. 8 po godz.

Budynek nieprzemakalny. Cyrk gra bez względu na pogodę

Dyrekcja: St. Barański. — Kierownik główny: F. Miotek.

Drukarnia A. Oleńskiego i J. Reckiego

dzierżawca PIOTR REDKO

W GRODNIĘ, UL. RYDZA ŚMIGŁEGO 6.

Przyjmuje roboty w zakresie drukarstwa wchodzącego

Wykonanie solidne Ceny najniższe.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Smigłego 6.